

Marzena i Krzysztof Lehmann

Wszystko zaczęło się w połowie 2007 roku. Zwyczajne małżeństwo z niewielkim stażem: były wojskowy i nauczycielka. Dopuszczaliśmy różne warianty wspólnego życia ale nie myśleliśmy, że potoczy się ono takim torem: jesteśmy rodzicami siedmiu wspaniałych dziewczyn. Pierwsza pojawiła się pod koniec roku szkolnego. Zwariowana czternastolatka która po raz któryś miała opuścić matkę. Była bardzo grzeczną, kulturalną i miłą dziewczyną i coś nam podpowiadało, że nie powinna być wyrwana ze środowiska w którym żyje. Po dwóch tygodniach wakacji została już z nami. Przeszliśmy odpowiednie szkolenie i mogliśmy bez przeszkód zostać rodziną zastępczą. W następnym roku, w czasie odwiedzin w Domu Dziecka naszą uwagę przykuły trzy siostry bawiące się na huśtawce. Bardzo hałaśliwe ale uśmiechnięte i urocze. Na początku chcieliśmy tylko aby w czasie wakacji spędziły trochę czasu poza Domem Dziecka i miały co wspominać. Tak jak w poprzednim przypadku, za zgodą sądu, zostały już z nami. Całe postępowanie tym razem trwało rok ale w maju zostaliśmy ich rodzicami zastępczymi. Nieco wcześniej urodziła się nasza biologiczna córka. Było bardzo ciekawie i pracowicie. W roku 2011 doczekaliśmy się kolejnej córki, a cztery lata temu przyszła na świat nasza najmłodsza pociecha. W ciągu czternastu lat nasze życie uległo wielkiej zmianie. Wystarczyła odrobina empatii, chęć zrobienia czegoś dla innych i mimo wielu wątpliwości i niepewności wiara, że to co robimy ma sens. Czasami bywa ciężko, bo jednak jest to trudna droga, ale warta wysiłku. Dziś jesteśmy zawodową rodziną zastępczą. Nasza najstarsza ,mimo ,że ma córeczkę i własną rodzinę, często nas odwiedza. Trzy najstarsze dziewczyny są już praktycznie dorosłe (mają 19,18 i 17 lat) mają konkretne plany na życie, a nasze najmłodsze pociechy są tak samo cudowne jak ich starsze siostry kiedyś. Patrząc wstecz widzimy, że mimo trudności, które tak czy tak spotykają każdego, można stworzyć coś wspaniałego. Tak naprawdę jeśli kochamy dzieci i czujemy, że życie z nimi nie jest wielkim poświęceniem warto odważyć się na taką decyzję.